

## **JUBILEUSZ 2014**

*450 lat od przybycia pierwszych jezuitów do Polski  
200 lat od wskrzeszenia Towarzystwa Jezusowego*

---

**25 marca 2014 r.**

**1. Ze źródeł naszej duchowości:** Jeżeli rozważamy „wezwanie króla doczesnego [skierowane] do jego poddanych, o ileż bardziej rozwagi godną jest rzeczą widzieć Chrystusa, Pana naszego, Króla wiecznego (...). Ci zaś, co chcieliby więcej [Go] kochać i odznaczyć się we wszelkiej służbie swego Króla wiecznego i Pana wszech rzeczy, nie tylko ofiarują się całkowicie na trud, ale nadto, działając przeciw własnej zmysłowości i przeciw swej miłości cielesnej i światowej, złożą z siebie ofiarę większej wartości i większej wagi”, by naśladować Chrystusa „w znoszeniu wszystkich krzywd i wszelkiej zniewagi i we wszelkim ubóstwie, tak zewnętrznym jak i duchowym” (Ćwiczenia duchowe, 95-98).

**2. Refleksja:** Wołanie Króla jest w sercu duchowości ignacjańskiej. W pierwszej części rozważamy wezwanie króla doczesnego, dobrego i ludzkiego władcy, który chce zdobyć tereny opanowane przez niewiernych; w drugiej części kontemplujemy Chrystusa, Króla Wszechświata, który chce wyzwolić cały świat od nieprzyjaciół, by nas doprowadzić do chwały Boga Ojca.

Świat nieprzyjaciół Chrystusa jest okrutny: nie ma w nim czułości do ludzi, a grzechy, gwałty i wojny powodują nieodwracalne straty. Papież Franciszek postrzega Kościół jako szpital polowy, który ma być otwarty na ledwo żywego człowieka, zranionego przez zło. Ojciec święty mówi: „Nie ma sensu pytać się ciężko rannego, czy ma wysoki poziom cholesterolu bądź cukru. Trzeba leczyć jego rany. Później zajmiemy się resztą”.

W wypełnianiu naszej misji powinniśmy więc delikatnie podchodzić do ran współczesnego człowieka, trzeba je znać i leczyć, naśladowując przy tym Wiecznego Króla, Chrystusa. Czy jesteśmy zatem wrażliwymi zakonnikami? Czy może sami raniemy siebie i nasze otoczenie? Czy może przymykamy oko na błędy tych, którzy ranią innych? Czy jesteśmy zmysłowi, cielesni i światowi, i zamiast walczyć dla Chrystusa, ulegamy przeciwnikom Boga? Czy szukamy płytkiej, ziemskiej radości i nie umiemy odróżnić jej od prawdziwych pocieszeń duchowych płynących z ubogiego życia oraz ze znoszenia (bez winy) krzywd i zniewag? Czy – szukając uciech, wygodnego życia – dajemy się nabrać na pozorne dobra, zaniedbując regułę rozeznania Krzyża Chrystusowego? Czy chcemy, by spełniała się nasza wola, a nie wola naszego prawdziwego Wodza, miłosiernego i dobrego Pana Jezusa?

**3. Modlitwa:** „Wybieram oddychanie oddechem Chrystusa”

Wybieram oddychanie oddechem Chrystusa, które czyni całe życie świętym. Wybieram życie Ciałem Chrystusa, które przetrwa niszczący grzech. Wybieram Krew Chrystusa płynącą w moich

**Towarzystwo Jezusowe**  
Prowincja Polski Południowej ♦ Prowincja Wielkopolsko-Mazowiecka

---

żyłach i sercu, która oszałamia mnie radością. Wybieram Wodę Żywą, wypływającą z Jego boku, oczyszczającą świat i moje „ja”. Wybieram straszliwą mękę Chrystusa, która nadaje znaczenie moim bezsensownym smutkom, która napędza mój ból mocą. Wybieram Ciebie, dobry Jezu, Ty wiesz. Wybieram Ciebie, dobry Panie; dołącz mnie do grona tych, których nabyłeś przez swe bolesne rany. Nie chcę należeć do tych, którzy żyją z dala od Ciebie. Uchroń od wszystkiego, co szuka mej zguby. Wezwij mnie, bym przyszedł do Ciebie. Umieść pośród aniołów i świętych, wyśpiewujących „tak” wszystkiemu, co czynisz, wywyższając wszystko to, co zamierzasz uczynić na wieki wieków. A w tym dniu, Ojczyce całego stworzenia, daj, bym w głębi serca, wybierał Chrystusa w moim życiu.

(Joseph Tetlow SJ)

